NR. 10 LWÓW — PAŹDZIERNIK 1928 ROK XXVIII

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

W PRZEDEDNIU JUBILEUSZU

W dniu 4 listopada b. r. obchodzić będzie lwowski Personal Pomocniczy 25-letni jubileusz powstania własnego stowarzyszenia zawodowego.

Szmat to czasu, by przejść nad nim do porządku dziennego, by dłużej nie zastanowić się nad działalnością samego stowarzyszenia i nie przypomnieć sobie, w jakich warunkach powstało to stowarzyszenie, jakie trudności miało do pokonania i jaka już praca została dokonaną na polu zorganizowania personalu pomocniczego drukarń lwowskich.

Czasy to dawne, a jednak żywo tkwiące w umysłach tych kolegów, którzy czasy te przeżywali.

Działo się to za czasów, w których przewodniczącym „Ogniska" był ś. p. kol. Józef Hudec, a w pracy organizacyjnej brali udział tacy kol. jak: Obirek, Hempel, Telmany, Chrystowski, Witowski, Partykiewicz, Kubicki, Żelaszkiewicz, Panas i wielu, wielu innych. Myśl zorganizowania personalu pomocniczego padła na zjeździe drukarzy galicyjskich, odbytym we Lwowie we wrześniu 1902 roku. Sprawę tę referował del. krakowski ś. p. kol. Misiołek a rezolucja przezeń postawiona przeszła jednogłośnie.

Ale od uchwalenia rezolucji do czynu, było jeszcze daleko.

Kraków uprzedził Lwów, zakładając w tymże roku Stowarzyszenie Personalu Pomocniczego. Możliwem jest, iż dlatego tak się stało, iż referent sam gorąco zajął się tą sprawą, a dobrawszy sobie kilku kolegów, doprowadził do urzeczywistnienia uchwały zjazdu. Lecz Kraków był filją „Ogniska" i rozporządzał większą swobodą działań i większą ilością dzielnych jednostek, chętnych do pracy. We Lwowie na wydziale „Ogniska" spoczywała strona administracyjno-organizacyjna całej Galicji i tem tłumaczyć musimy, iż zorganizowanie porsonalu pomocniczego nastąpiło dopiero w roku 1903.

I podczas gdy w Krakowie zorganizowanie stowarzyszenia nie spotkało zbyt wiele trudności, — we Lwowie trudności tych było aż nadto...

Żeński personal pomocniczy posiadał już swoje stowarzyszenie „Równość", założone przez grono pań z Czytelni Katolickiej. Gremjum właścicieli drukarń założyło konkurencyjne stowarzyszenie „Wzajemna Opieka", które miało przeciwdziałać tak „Ognisku", jakoteż Stowarzyszeniu Personalu Pomocniczego. Sam personal przy pomocy „Ogniska" miał już własne stowarzyszenie.

Zawrzała więc walka o członków i ich dusze. „Równość" nie była groźną, tem bardziej, iż wielka ilość członkiń zgłosiła swoje przystąpienie do Stowarzyszenia Personalu Pomocniczego. — Z „Wzajemną Opieką" jednak było znacznie ciężej. Stowarzyszenie to, stworzone przez przedsiębiorców było bardzo groźnem konkurentem, tem bardziej, iż właściciele drukarń wywierali presję na personal pomocniczy, by tenże pod groźbą utraty pracy należał tylko do ich stowarzyszenia...

Opieka pryncypałów wkrótce okazała się w prawdziwem świetle. Bo gdy w roku 1905 Stowarzyszenie Personalu Pomocniczego wniosło do Gremjum memorjał w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy, a Gremjum uparcie milczało — do Stowarzyszenia poczęli garnąć się członkowie tak „Wzajemnej Opieki" jako też „Równości" w tej słusznej wierze, iż Stowarzyszenie Personalu Pomocniczego, oparte o „Ognisko", prędzej uzyska regulację płac od konkurencyjnych stowarzyszeń.

Gdy właśnie o tę regulację płac przyszło w roku 1906 do strejku — w stowarzyszeniu „Wzajemnej Opieki" i w stowarzyszeniu „Równość" nie było ani jednego członka z personalu pomocniczego.

Po „Równości" nie mogły się członkinie niczego spodziewać, bo było to stowarzyszenie więcej odczytom i rozrywkom poświęcone z wyłączeniem spraw materjalnych. Postępowanie zaś Gremjum ze Stowarzyszeniem Personalu Pomocniczego i wniesionem przezeń memorjałem było tego rodzaju, iż otworzyło personalowi pomocniczemu, który należał jeszcze do „Wzajemnej Opieki" oczy, iż po tem stowarzyszeniu pryncypalskiem niczego dobrego spodziewać się nie można, a tem mniej dobrowolnego z ich strony polepszenia bytu personalowi pomocniczemu.

I tu pierwsze walne zwycięstwo odniosło Stowarzyszenie Personalu Pomocniczego mimo, iż strejku faktycznie wówczas nie wygrano! Nie przegrano go jednak także, doszło bowiem do kompromisowego załatwienia sporu. Personal otrzymał wprawdzie podwyżkę płac, jednak zasadniczy postulat, o który strejk się toczył: ustanowienie cennika normalnego — został odłożony do... lepszych czasów.

Czas ten nadszedł dopiero z przemianą Stowarzyszenia. Gdy w r. 1908 przyłączono się do Centralnego Stow. Pers. Pom we Wiedniu, to już w r. 1909 został wprowadzony we Lwowie cennik normalny w życie.

Od tej chwili Stowarzyszenie lwowskie, jako Grupa Centrali wiedeńskiej rozwijało się bez przerwy do wybuchu wojny.

Mimo jednak wojny, Grupa istniała i prowadziła swoje agendy (z wyjątkiem okresu inwazji rosyjskiej). Wprawdzie liczba członków męskich znacznie zmalała, jednak Grupa działała nadal bardzo sprawnie.

Nowy okres dla Grupy zaistniał z dniem 1 listopada 1918 roku. Po upadku Austrji — Grupa lwowska nie rozpadła się wcale. Przeciwnie, tem goręcej wzięto się do zorganizowania napływających z pola walk byłych członków. Zagwarantowano im poprzednio nabyte prawa i tem uratowano byt samej Grupy.

Z czasem „Ognisko", widząc, iż Grupa rozwija się należycie i bierze w walkach towarzyszy wspólny udział — uznało Grupę jako odrębną Sekcję „Ogniska", pozostawiając jej samodzielne administrowanie się.

Następnie Sekcja wspólnie z „Ogniskiem" przystąpiła do „Zjednoczenia" a wkońcu do Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce z siedzibą w Warszawie, zatrzymując nadal samodzielną administrację, pozostając jednak wspólną jednostką organizacyjną z lwowskim Oddziałem Związku Zawodowego.

*

Jeżeli cieszymy się z okazyj jubileuszów stowarzyszeń zawodowych, to jak bardzo cieszyć się musimy z istnienia i 25-letniej działalności Stowarzyszenia Personalu Pomocniczego, którego byt winien być złotemi literami zapisany w historji ruchu robotniczego.

W czasie tym wiele stowarzyszeń robotniczych istniało. Jedne upadały, by nie powstać nigdy, inne dźwigały się do nowego życia.

A najważniejsze w tem, iż nie zauważyliśmy dotychczas organizacji pomocy, która w innych zawodach ciągle jeszcze uważaną jest za intruza, niegodnego posiadać własnej organizacji.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z drukarskim personalem pomocniczym. Mimo, iż dotychczas pokutuje miano „nieukwalifikowany“, przecież personal ten jest zawodowym, bo praca czy to na maszynie, jako nakładaczki, czy dźwigającego formy i czyszczącego maszyny jako pomocnika, stała się dla ludzi tych zawodem, czego dowodem, iż po lat kilkadziesiąt wielu z nich pracuje wspólnie z nami w zawodzie drukarskim.

Personal ten ukochał swoją organizację, bo wie, iż tylko dzięki niej stosunki dawne, „patrjarchalne“, ustąpiły miejsca. Dzięki organizacji obowiązuje cennik normalny, umożliwiający członkom ludzką egzystencję. Organizacja wreszcie spełnia wobec swoich członków przyjęte na się obowiązki: daje świadczenia w czasie choroby, bezrobocia i zupełnej niezdolności.

*

Działalność 25-letnia organizacji personalu pomocniczego to chluba nasza wspólna. Dziś oczy nietylko innych organizacyj zawodowych spoglądają na tę organizację, ale przedewszystkiem oczy wszystkich pracowników drukarskich w Polsce.

Lwowska organizacja personalu pomocniczego stała się wzorem dla wszystkich drukarzy w Polsce, dla całego personalu pomocniczego, pracującego w różnych miastach państwa.

Mamy nadzieję, że jubileusz 25-letniej działalności lwowskiego Stowarzyszenia Personalu Pomocniczego odbije się głośnem echem po całym kraju. Mamy wkońcu nadzieję, iż za przykładem Lwowa pójdą wszystkie większe ośrodki drukarskie w państwie i dołożą wszelkich starań, by zorganizować całą pomoc w jedną organizację.

Zamykając historję 25-letniej działalności Organizacji Personalu Pomocniczego, życzymy Jej dalszego świetnego rozwoju dla wspólnego dobra Jej członków, i ogólnorobotniczego.

Organizacja Lwowskiego Personalu Pomocniczego niech żyje!

Adam Bober

O JEDEN KROK NAPRZÓD

„Jesteśmy za tem, by tylko zorganizowany robotnik pracował w cennikowej drukarni, bo j e ż e l i j e s t z o r g a n i z o w a n y r o b o t n i k i p r z e d s i ę b i o r c a, w ó w c z a s j e s t z o r g a n i z o w a n y i p r z e m y s ł d r u k a r s k i...“ Słowa wypowiedziane przez prezesa Związku właścicieli zakładów graficznych w Małopolsce wschodniej p. Wiśniewskiego, na uroczystości 50 rocznicy powstania „Ogniska“ we Lwowie, w dniu 12 września 1926 roku.

Słowa te wypowiedział p. Wiśniewski z pełną świadomością wobec wszystkich pracowników drukarskich Lwowa, zaproszonych gości, delegatów organizacyj robotniczych i delegatów drukarzy niemal z całej Polski.

A niemal równocześnie, bo tylko o miesiąc wcześniej w Warszawie trzech „działaczy“ związku żółtego podpisało umowę cennikową, którą ogół jednak odrzucił. Stan niecennikowy zapanował więc od 17 sierpnia 1926 roku i trwał do dnia 10 sierpnia 1928 roku.

Pełne dwa lata bez cennika, bez żadnej umowy, wiążącej obie strony!

Przedsiębiorcy drukarscy odetchnęli. Organizacja robotników Zw. klasowego pokonana, „żółta“ górą, a oprócz tego falanga „dzikich“. Faktycznie nie było z kim się liczyć, można było robotnika dostać nawet za 50 zł. tygodniowo.

Przedsiębiorcy poczęli hulać. Niedość im było, iż zapanował stan niecennikowy, iż robotnik potaniał i z dniem każdym był tańszy z braku pracy — poczęli pomiędzy sobą niesumiennie konkurować.

Doszło do tego, iż na roboty np. rządowe lub większe prywatne, sypały się oferty, jak z rogu obfitości... Po kilkadziesiąt ofert do jednego konkursu, a jedna oferta od drugiej podawała coraz to niższe ceny ofertowe...

Nic dziwnego, iż poszczególne ministerstwa, czy strony prywatne, oddawały roboty najniżej oferującemu wykonanie dostawy.

Byliśmy świadkami, iż kilka poważnych przedsębiorców, którzy uzyskali roboty na najdogodniejszych warunkach dla zamawiającego — załamali się w swoich obliczeniach...

Lecz przedsiębiorcy z załamywana się swoich kolegów nie chcieli wyciągać nauk dla siebie. Przeciwnie, pozostali tem bardziej ub egal się o roboty, prowadząc brudną konkurencję pomiędzy sobą, demoralizując zamawiających i deprawując robotników.

Równocześnie zaś „uciekały“ roboty do Warszawy ze Lwowa, Krakowa, Poznania i t. d., bo Warszawa okazała się — najtańszą... Spowodowało to zwiększanie się ogólnej liczby bezrobotnych w tych miastach, z których roboty „uciekały“ i nacisk tamtejszych przedsiębiorców na organizacje robotnicze, by te zniżyły swoje cenniki, bo konkurować z Warszawą nie można.

Dwa długie lata szła nagonka z Warszawy na robotników warszawskich i na ogół drukarzy w Polsce pracujących...

Lecz miasta „prowincjonalne“ a w nich drukarze pracujący, stawiali dzielny opór nagonce, idącej z Warszawy i ze strony swoich, miejscowych właścicieli drukarń. Nietylko stawiali dzielny opór, ale co najważniejsze wzorowali się nie na Warszawie w stosunku do płac, lecz na Lwowie, z dniem każdym zbliżając się do minima lwowskiego, tak, iż obecnie zachodzi bardzo mała różnica w wynagrodzeniu za pracę pomiędzy Lwowem, Krakowem, Poznaniem, czy Śląskiem.

Za „Ogniskiem“ podały słowa p. Wiśniewskiego, przytoczone na wstępie tego artykułu, „Wiadomości Graficzne“, „Informator“ poznański i „Typograf“ śląski. Lecz przedsiębiorcy warszawscy nie chcieli uznać prawdy słów p. Wiśniewskiego i w dalszym ciągu ze sobą na terenie Warszawy konkurowali.

Aż przebrała się miarka.

Zamiast świetnych interesów — jedni popadli w niewypłacalność, drugim niewypłacalność groziła każdej godziny. Nastąpiło otrzeźwienie. Spostrzegli się, iż brak silnej organizacji, brak cennika, to ruina przemysłu drukarskiego i dalejże szukać „honorowego“ wyjścia z matni, do której chciało się wpakować robotników, a samemu się wlazło wyżej uszu...

Droga znalazła się, a była nią w pierwszej mierze droga, wiodąca do Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce do znienawidzonego Związku klasowego, tak potępianego przez Radę Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego w Warszawie, przez drukarzy „żółtych“ i „dzikich“...

W dniu 10 sierpnia b. r. podpisaną została umowa zbiorowa między R. P. O. P. G. a Zw. Zaw. Dr. i Pokr. Zaw. Umowę tę „akceptował“ dobrotliwie również Związek „żółty“, t. j. Zw. Dr. Zjedn. Zaw. Pol

W umowie znachodzi się punkt (5) w którym uważa się za pożyteczne czasowe nieprzyjmowanie przez zakłady drukarskie nowych uczniów na praktykę.

Punkt inny zaś (6) uznaje biura pośrednictwa pracy, istniejące przy Zw. Zaw. Dr. i Pokr Zaw.

Wkońcu znachodzimy w tej umowie ustęp ostatni, stwierdzający, iż „umowa niniejsza jest prowizoryczna i stanowi etap“ przejściowy do uregulowania stosunków cennikowych i płac w drukarniach warszawskich i w żadnym z punktów swoich nie przesądza postanowień p r z y s z ł e j o g ó l n o k r a j o w e j u m o w y (podkreślenie autora).

To już rzeczywiście szalony postęp! Ze stanu niecennikowego do przewidywań ogólnokrajowej umowy! Tak jest, możemy wierzyć i wierzymy nawet, iż dwuletni stan niecennikowy dał się przedsiębiorcom warszawskim porządnie wznaki. Przebijało się to z ich pisma zawodowego „Przemysł Graficzny“, z szukania półśrodków i okrężnych dróg do zawarcia umowy. Ale ostatecznie trzeba było dać za wygraną i ratować przemysł a głównie siebie od upadku, musiało się podpisać umowę.

Myśmy w naszych organach zawodowych, szczególnie w „Ognisku“, wskazywali na konieczność do doprowadzenia zarzucenia stanu wojennego między pracodawcą a pracobiorcą i teraz jesteśmy świadkami nietylko zawarcia umowy, ale jeszcze czujemy u przedsiębiorców warszawskich tesknotę za... ogólnokrajowym cennikiem!

Tak jest, tęsknota przedsiębiorców warszawskich jest już oddawna ogólną tęsknotą wszystkich pracowników graficznych w Polsce.

Ogół przedsiębiorców w Polsce musi wkońcu zrozumieć, iż „jeżeli jest zorganizowany robotnik i przedsiębiorca“, wówczas jest zorganizowany i przemysł „drukarski“, tak jak my to wszyscy dawno zrozumieliśmy i jak to należycie zrozumiał i publicznie stwierdził p. Wiśniewski, prezes Związku Właścicieli we Lwowie.

Wierzymy, iż punkt o „ogólnokrajowej umowie“ nie został umieszczony dla fantazji, lecz że dyktowała go rzeczywista konieczność i potrzeba.

Wierzymy, iż R. P. O. P. G. nawiąże nici porozumiewawcze z poszczególnemi Gremjami czy Związkami właścicieli dla opracowania wspólnie z zastępcami robotników ogólnokrajowej umowy!

Ku temu zrobiono już w Warszawie poważny krok naprzód!

*

Z końcem listopada kończy się lwowska umowa cennikowa. Stoimy albo przed rewizją tejże, albo przed jej przedłużeniem. Najbliższa przyszłość okaże, co w tym kierunku obaj kontrahenci postanowią.

Pragniemy z tej okazji wskazać na nasze stosunki tak lokalne lwowskie, jak też warunki, panujące w trzech wschodnich województwach, do Zw. Właścicieli i naszej Organizacji przynależnych.

Mimo historycznych słów p. Wiśniewskiego, wyżej już dwukrotnie cytowanych, fizycznie nic się nie robi ze strony Związku Właścicieli, by przemysł drukarski w tych trzech województwach (lwowski, stanisławowski i tarnopolski) był naprawdę zorganizowany...

Z naszej strony czynimy wysiłki, by zorganizować pracowników, lecz ręce nam opadają, ze znużenia, nie natrafiając na współpracę Zw. Właścicieli w tym kierunku.

Nietylko nic się nie robi na prowincji, ale i tu we Lwowie obojętnem okiem spogląda Zw. Właścicieli na z dniem każdym powstające drukarnie i drukareńki niecennikowe lub prące całą siłą pary do stanu niecennikowego...

Ciągle jeszcze zasiadają w Związku Właścicieli przedstawiciele drukarń niecennikowych wspólnie przy jednym stole z właścicielami drukarń cennikowych!

Związek Właścicieli nie widzi, czy nie chce widzieć, iż u swojego łona pieści żmije, które ostrze swoich zębów i jad skierowują przedewszystkiem w cennikowych członków Zw. Właścicieli.

Panowie ci godzą i w nasze, robotnicze interesy, ale w pierwszej linji szkodzą interesom swoich kolegów. Należy jasno sprawę postawić i po męsku z nimi postąpić. Między uczciwymi przedsiębiorcami drukarskimi — brudni konkurenci, że ich tak tylko delikatnie nazwiemy — nie powinni się znachodzić!

Chwilą jest bardzo poważna! Stoimy przed ewentualną rewizją cennika i przed zbliżającą się i zapowiedzianą, a tak nieodzowną dla wspólnych interesów pracą nad zaprowadzeniem ogólnokrajowego cennika!

W takich razach przemysł musi być zorganizowany; ażeby był zorganizowany, musi być zorganizowany tak przedsiębiorca, jak też robotnik.

Pamiętajcie Panowie ze Związku Właścicieli, że na wypadek rewizji umowy, czy wprowadzenia ogólnokrajowego cennika, na tyłach waszych staną Thumeny et consortes, którzy nie będą oglądali się na wasz interes, lecz z kadrą partaczy łamistrejków i zawołoków rosyjskich będą wykonywać wasze roboty.

Zapytajcie się Panowie sami siebie, kto jest wasz większy wróg: robotnik legalnie dążący do poprawy swojego bytu, czy kolega właściciel niecennikowej budy?

W sumieniach waszych znajdziecie jedną tylko odpowiedź, w myśl słów prezesa Wiśniewskiego.

Wierzymy, iż tak, jak za głosem tym poszła Warszawa i warszawscy właściciele drukarń, tak pójdzie Lwów i ta część właścicieli drukarń, która odpowiedź taką znajdzie w swojem sumieniu.

A wówczas do obopólnego porozumienia pozostanie tylko jeden krok!

Zróbcie więc o jeden krok naprzód i zbliżcie chwilę, w której zapanuje ogólnokrajowy cennik.

KASA CHORYCH

Jesteśmy pod wrażeniem pierwszej części ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia „Ogniska“, na którem omawianą była sprawa udzielenia miejsca w naszem sanatorjum w Mikuliczynie dla lwowskiej Kasy chorych na sezon zimowy. W dyskusji nad tą sprawą wyłoniły się różne — nie wchodzimy tu, słuszne czy niesłuszne — zarzuty przeciw lwowskiej Kasie chorych, względnie jej organom wykonawczym.

Człowiek z natury skłonny jest do krytyki. Krytyka, o ile zdrową jest i ma pewne podstawy — konieczną jest w życiu. Krytykując, dążymy do usunięcia złego, do poprawy stosunków, do ulepszenia urządzeń.

I krytyka lwowskiej Kasy chorych na zgromadzeniu „Ogniska“ rzuciła niejeden snop światła na stosunki panujące w niej, stosunki wytwarzane bądź biurokratyzmem, bądź przeciążeniem czy — niechęcią tego lub owego funkcjonarjusza.

Słuchało się żalów i wywodów poszczególnych mowców: tego nie uznano chorym, temu odmówiono zapomogi, do tego lekarz czy urzędnik odezwał się nieodpowiednio, temu dano tanie lekarstwo, tego nie wysłano na świeże powietrze tam, gdzie on pragnął, a temu niepodobało się miejsce na sanatorjum, budujące się przy ul. Kurkowej.

Żale i wywody na pozór drobne i nic nie znaczące. Ale drobiazgi zwykle wyolbrzymiają się — z igieł powstają widły. I instytucje, w rodzaju Kas chorych, powinne wystrzegać się tych igieł, które zwykle zwracają się przeciw nim.

*

Kasy chorych, to instytucje społeczne, ubezpieczeniowe. Mają one za sobą obszerną historję. Były swego czasu Kasy chorych cechowe i nasze średnie pokolenie dobrze pamięta Kasę chorych drukarzy. Drobne te Kasy chorych złączyły się później w jedną instytucję.

Pamiętamy jeszcze te walki o wpływ robotników na Zarządy, o oddanie władzy w Kasach w ręce ubezpieczonych.

Z każdym niemal rokiem Kasy zmieniały swe oblicze, udoskonalały się. I dzisiejsze Kasy są jeszcze niedoskonałe.

Pod naciskiem robotników rząd obecny opracowuje nową ustawę o ubezpieczeniu społecznem. Jak wyglądać będzie ta ustawa, nie wiemy jeszcze. Znamy ją tylko w ogólnych zarysach, które nas wcale nie zaspakajają.

Nie znajdujemy tam tego, co dziś jest na ustach każdego i co słusznie nam się należy, a mianowicie w pierwszym rzędzie: całe ubezpieczenie ma pokrywać przedsiębiorstwo, a nie jak dotychczas $^2/_5$ robotnik a $^3/_5$ przedsiębiorca. Robotnik traci swe zdrowie przy pracy, a więc słusznie, ażeby pracodawca miał obowiązek ubezpieczenia.

Ubezpieczenie winno trwać nieprzerwanie, t. j. robotnik bez pracy powinien mieć również prawo do świadczeń w Kasie chorych. Bo co ma właściwie robić ten robotnik, który pracując lat kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt (znamy i taki wypadek), płacący pilnie wkładki i cieszący się zdrowiem, a więc nie korzystający z świadczeń Kasy chorych — zostaje nagle bez pracy. Po kilku tygodniach traci on prawo do świadczeń Kasy chorych — chociaż włożył on w nią kolosalne sumy (dziś drukarz razem z przedsiębiorcą płaci ponad 40 zł. miesięcznie!).

W razie choroby powinien otrzymywać pełną swą płacę i to tak długo, aż zupełnie nie wyzdrowieje. Bo wiemy przecież, jak choroba niszczy żywiciela rodziny całej.

Rządy w Kasach powinne być wyłącznie w rękach ubezpieczonych, o co przez długie lata walczyliśmy i walczymy dalej.

To byłyby główne nasze żądania. Naturalnie, związane są z niemi takie, jak dowolny dobór lekarzy, specjalistów, aptek, budowanie sanatorjów i innych ulepszeń, których dziś brak, a które wytwarzają słuszne kwasy i żale całej masy ubezpieczonych. Prócz tego należy walczyć w Kasach z biurokratyzmem, który wszędzie — a szczególnie tam, gdzie panują komisarze rządowi — panoszy się, przyczyniając olbrzymie szkody ubezpieczonym.

*

W listopadzie i grudniu b. r. odbędą się wybory do Kas chorych po różnych miastach kraju naszego. We Lwowie odbędą się w dniach 17 i 18 listopada. Do wyborów tych już dawno przygotowują się różne partje, tak robotnicze jak i mieszczańskie. Partje mieszczańskie polskie, ukraińskie i żydowskie pragnęłyby ująć władzę w Kasie chorych w swe ręce. Kto wie, czy one nawet nie połączą się w jeden obóz. A o ile nie jawnie, to cichcem pójdą one razem — ażeby tylko nie dopuścić robotników do ujęcia władzy w swe ręce i do przeprowadzenia tych reform, które konieczne są do przeprowadzenia.

Robotnicy, bez względu na zawody i na narodowość powinni i muszą pójść do wyborów w jednolitym froncie, ażeby nie dopuścić do rządów ludzi, którzy są wrogami klasy robotniczej. Roz-

bijając się na części, pomagają do zwycięstwa swym przeciwnikom.

Drukarze we Lwowie i prowincji do urny wyborczej pójdą z listą, ułożoną przez Centralny Komitet Klasowych Związków Zawodowych, w której zasiadają robotnicy wszystkich zawodów i narodowości.

I staraniem delegatów naszych będzie, przeprowadzać postulaty wyżej wymienione.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydział Gł. Stow. „Ognisko" 3. X.]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Moszyński. — Nieobecni kol.: Kwaśniewski, Martyn, Winiarski.— W poczet członków Stow. „Ognisko" i Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. przyjęto bez opłaty wpisu: Fryderyka Cyptora, skł. wyp. 12. VII. 1928 w drukarni Jaegera; Walerjana Szyjkowskiego, skł. wyp. 8. IX. 1928 w drukarni W. A. Szyjkowskiego. — Odmownie załatwiono następujące podania: Łukaszkiewicza Wacława i Drwięga Karola o wpisanie na listę bezkond., Horszowskiego D. o zapomogę bezkond., Schorra Mojżesza, o zapomogę inwalidzką; kol. Gawędy Piotra, o zniesienie 6-tyg. zawieszenia w prawach członkowskich, kol. Czornobaja Fr. o przyznanie wstrzymanej zapomogi dla chorych z powodu zalegania z dwiema wkładkami i p. Wędziłowiczowej Sabiny o umieszczenie jej syna na dalszą praktykę w drukarni cennikowej. — Sprawę kol. Bendera Edwarda o zapomogę dla bezkond. przekazał Wydział do rozpatrzenia Zarz. ściśl. i przedstawienia jej nast. posiedz. — Kol. Łakocie L., przebywającemu w Bydgoszczy, przyznano zapomogę bezkond. i upoważniono Oddział w Bydgoszczy do wypłacania na rachunek Stowarzyszenia. — Sprawę kol. Hoffmana Sal. przekazano Sądowi Polubownemu.— Kol. przew. zawiadamia, iż nadeszło z Wojew. zatwierdzenie nowego statutu „Ogniska"; po dyskusji uchwalono nowy statut wydrukować do użytku członków. — Na rzecz strejku Żyd. Związku robotników odzieżowych i robotników budowlanych zajętych przy robotach wojewódzkich, uchwalono po 50 zł. — Do Zarządu Uniw. Lud. delegowano kol. Czabarę Wł. i Laudę Teofila jako zastępcę. — Upoważniono Zarząd ściśl. do prowadzenia pertrakt. w sprawie kupna domu Gottfrieda w Mikuliczynie. — Dla sprawy kupna drukarni organizacyjnej wybrano Komisję, w skład której weszli kol.: Żydaczewski, Przyślewicz, Dohnalik, Kusyk, Garliński i Moszyński. — Rezygnację kol. Preidla z funkcji sekretarza „Ogniska" z powodu nadwątlonego zdrowia, po dyskusji przyjął Wydział do wiadomości. — Po wyczerpaniu spraw bieżących kol. Kusyk zgłosił swą rezygnację z mandatu przewodniczącego z powodu zarzutów podnoszonych na ost. Nadzw. Walnem Zgromadzeniu (16. IX.) przez niektórych kolegów tak przeciw niemu jakoteż innym członkom Wydziału w związku ze sprawą oddania na czas zimowy do użytku Kasy Chorych m. Lwowa Domu Zdrowia w Mikuliczynie, jakoteż zarzutów skierowanych przeciw niemu jako delelegatowi do Władz Kasy Chorych. W tej atmosferze nie widzi wprost możności dalszej pracy, tem bardziej, że i w samym Wydziale nie znachodzi rzeczywistej i szczerej współpracy. — Ze stanowiskiem przew. kol. Kusyka zaznaczyli swą solidarność koledzy: Garliński, Moszyński i Riedl, zgłaszając równocześnie swą rezygnację. — Po tem oświadczeniu kol Kusyk opuścił posiedzenie, a przewodnictwo objął zast. przew. kol. Garliński. — W dyskusji nad wytworzoną sytuacją, zabierali głos prawie wszyscy członkowie Wydziału, poczem uchwalono jednogłośnie następujący wniosek: „Wydział „Ogniska", uznając dotychczasową dodatnią pracę przew. kol. Kusyka, darzy Go nadal pełnem zaufaniem i prosi Go o cofnięcie rezygnacji". O wniosku powyższym zawiadomiono przew. kol. Kusyka, który po dłuższem przemówieniu na temat pracy organizacyjnej, rezygnację swą cofnął, prosząc wszystkich członków Wydziału o szczerą współpracę. — Wobec cofnięcia rezygnacji przez kol. Kusyka, koledzy Garliński, Moszyński i Riedl rezygnacji swej nie podtrzymywali. — Na tem zakończono posiedzenie o godz. 1.30 w nocy.

Lwów. [Nadzw. Walne Zgromadzenie Stow. drukarzy i pokr. zaw. "Ognisko" 16. IX. 1928]. Obecnych około 250 kolegów. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Waln. Zgromadz ; 2. Otwarcie „Domu Zdrowia" w Mikuliczynie w sezonie zimowym; 3. Rezygnacja 2 członków Wydziału; 4. Wnioski Wydziału; 5. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczy kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Terlecki. — Początek Zgrom. godz 11·30 przedpołudniem.

ad 1. Na wniosek kol. Malczyka protokołu nie odczytywano.

ad 2. Kol. przewodn. przedstawia Zgromadzeniu wniosek Wydziału o otwarcie sezonu zimowego w Mikuliczynie na przeciąg ośmiu miesięcy, t. j. od września do początku kwietnia dla członków Kasy Chorych m. Lwowa, która mając wiele chorych potrzebujących wyjazdu na świeże powietrze w sezonie zimowym, pragnie w tym celu skorzystać z naszego „Domu Zdrowia", który w tym czasie jest nieczynny i wysyłałaby miesięcznie około 40 osób (w miarę miejsca), my zaś musielibyśmy przeprowadzić pewne adaptacje, t j postawić piece w tych pokojach, które się do tego nadają, przebudować klozety, zaopatrzyć drzwi i okna i t. p., zaznacza przytem, że transakcja ta przyniosłaby nam za 2 sezony około 30.000 zł. dochodu, które mogłyby nam pomóc do wybudowania nowego pawilonu lub posłużyłyby na inne poważne inwestycje. — Kol. Burger zapytuje kol. przew. o koszta przewidywanej adaptacji. — Kol. Tekielak zabierając głos dwukrotnie, piętnuje stosunki w Kasie Chorych i sprzeciwia się kategorycznie oddaniu „Domu Zdrowia" Kasie Chorych, gdyż takowy jest tylko dla drukarzy. — Kol. Zajączkowski po krótkiem przemówieniu o chorobie proletarjatu i tegoż ciężkiej niedoli, przemawia za oddaniem „Domu Zdrowia" Kasie Chorych do użytku w czasie tym, kiedy drukarze z niego nie korzystają, a czem przyczynimy się do podniesienia zdrowotności w szeregach tych pracowników, którzy takiego domu nie posiadają. — Kol. Benrad Gustaw sprzeciwia się kategorycznie oddaniu "Domu Zdrowia" Kasie Chorych, gdyż jest on tylko naszą własnością. — Kol. Benrad Gabrjel przedstawia przypuszczalny szkic rachunkowy za przeciąg 2 lat z 9 pokoi — gdyż tylko tyle mogłoby być przez zimę zamieszkałych, t. zn. 34 osób — a przytem rachunek w przybliżeniu za przeprowadzoną adaptację i koszta opału i dowodzi, że cyfra dochodu nie przyniesie 30.000 zł, lecz znacznie mniej, a w dodatku wskutek opalania może łatwo wybuchnąć pożar i domy zniszczyć, wobec czego sprzeciwia się stanowczo oddaniu „Domu Zdrowia" Kasie Chorych. Równocześnie krytykuje dotychczasową działalność delegatów na terenie Kasy Chorych, którzy są raczej rzecznikami interesów Kasy Chorych a nie naszymi zastępcami i zwraca uwagę, że przy nadchodzących wyborach do władz Kasy Chorych musimy wybrać innych delegatów, którzy będą skuteczniej bronić naszych spraw. — Kol. Ringiel piętnuje obchodzenie się lekarzy Kasy Chorych z drukarzami, przyczem krytykuje również działalność delegatów w Zarządzie Kasy Chorych, jest przeciwny wnioskowi Wydziału i zgłasza wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego. — Kol. Rajca krytykując gospodarkę obecną w „Domu Zdrowia" przez Wydział, dowodzi iż było lepiej, kiedy „Domem Zdrowia" opiekował się specjalny Komitet i stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. — Kol. Englert popiera zdanie swoich przedmowców i sprzeciwia się również oddaniu „Domu Zdrowia" Kasie Chorych. — Kol. Nowakowski Z. przedstawiwszy Zgromadzeniu szereg mowców, że jest ich okazała liczba i wszyscy prawie przemawiają przeciw oddaniu, stawia wniosek wybrania dwóch generalnych mowców za i przeciw, by skończyć tę dyskusję, wkońcu zaznacza, by zwołać nadzwyczajne Zgromadzenie w celu omówienia sprawy wyboru delegatów do Kasy Chorych. — Przew. kol. Kusyk sprzeciwia się zamknięciu dyskusji, motywując, że w tej właśnie sprawie powinni się wszyscy wypowiedzieć, gdyż uważa tą sprawę o znaczeniu wybitnie gospodarczem za bardzo ważną. — Kol. Bilewicz w zasadzie nie jest przeciwnym wnioskowi Wydziału tylko nie jest pewny, czy przewidywany dochód pokryje nasze wydatki, wkońcu wyraża niezadowolenie z materaców i sienników w „Domu Zdrowia". — Kol. Nowakowski Z. (powtórnie) przypomina jak powstał „Dom Zdr." i zaznacza, że dom ten zbudowany jest ze składek kolegów a nie z funduszów Kasy Poż. Druk. „Pomoc", jest przeznaczony na letnisko i nie nadaje się do użytku zimowego. Zysk, którybyśmy osiągli nie pokryłby wydatków, gdyż drożyzna wzrasta, wkońcu oświadcza się przeciw oddaniu „Domu Zdr." Kasie Chor. Kol. Prokopowicz porównując „Dom Zdrowia" ze Sanatorjum w Alandzie stanowczo opiera się oddaniu tegoż Kasie Chor. ze względów na niebezpieczeństwo zakażenia innych chorobami tbc. twierdząc, iż takowy jest tylko domem wypoczynkowym dla kolegów. — Kol. Nowakowski J. potępia postępowanie lekarzy Kasy Chor., przytaczając fakt śmierci kol. Lubelskiego i zaznacza, że po wojnie do Mikuliczyna jeżdżą jedni i ci sami ludzie, aż dopiero w tym roku zobaczono trochę innych kolegów, którzy po raz pierwszy tam przyjechali. Przyczynę tego dopatruje się w systemie protekcyjnym, jaki istnieje w Kasie Chor. Jest przeciwnym oddaniu „Domu Zdrowia" na cele Kasy Chor. O dezynfekcji wyraża się ujemnie tembardziej, że we Lwowie takowej nie przeprowadzają należycie, a cóż dopiero w Mikuliczynie. — Kol. Lauda T. broni delegatów przed zarzutami i uważa je za niesłuszne. Sam zna wiele wypadków, wktórych nasi del. interweniowali i prawie że zawsze z pomyślnym wynikiem. Jeśli nie wszystko w Kasie Chor. jest w porządku — to widocznie są oni za słabi, aby nieprawidłowości usunąć. Kasa Chor. sama powinna przewidzieć, że „Dom Zdrowia" nie nadaje się na sanatorjum ani na szpital i dlatego też nie możemy go w żadnym wypadku na takie cele oddać. — Kol. Burger potępia Zarząd Kasy Chor. za to, iż w niewłaściwem miejscu buduje sanatorjum i stawia wniosek zamknięcia dyskusji. — Kol. Wernikowski krytykując również gospodarkę Kasy Chor., protestuje przeciw oddaniu „Domu Zdrowia" Kasie Chor. — Kol. Zajączkowski powtórnie obstaje przy swoim pierwszym wniosku, motywując przytem, że nie zawsze i nie wszystkim choroba tbc. się udziela, a przecież tą drogą moglibyśmy pomóc przez Kasę Chor wielu biedniejszym od nas. — Kol. Buniak przypomina sprawę kupna „Domu Zdrowia" przez kol. Obirka i tow., że tak samo wówczas prowadzono na zgromadzeniu namiętną dyskusję przeciw kupieniu tego domu jak dziś przeciw oddaniu go dla użytku Kasy Chor., a jednak życie i doświadczenie zrobiło swoje i pokazało, że myśl była dobra. Wkońcu zaznacza, że dom ten stoi przez 9 miesięcy pusty i przez to samo nie może się rentować, dlatego też popiera wniosek Wydziału, który jest dla nas korzystny i przysporzy nam pieniędzy, za które w najbliższej przyszłości możemy wybudować nowy pawilon dla naszego wyłącznego użytku. — Kol. Danylak zaznacza, że nie przemawia ani za, ani przeciw wnioskowi, jest tylko za tem, aby pertraktacje w tej sprawie toczyły się dopiero po wyborach. — Kol. Moszyński przytoczywszy parę rozmów z lekarzami na punkcie „Domu Zdrowia", jest zdania, by takowy oddać przez tych 8 mies. Kasie Chor. do użytku na warunkach dotychczasowych, tj. w naszym zarządzie. Tą drogą właśnie będziemy mogli takowy roszerzyć dla potrzeb własnych. — Przew. kol. Kusyk odpowiadał na wszystkie zarzuty poczynione przez przedmowców w trakcie dyskusji, zaznaczając, że argumenty naprowadzone przeciw temu wnioskowi uważa bądź za słabe i nieprzykonywujące, bądź też zupełnie bezpodstawne. Z zarzutów poczynionych pod adresem delegatów do Kasy Chor. sam osobiście wyciągnie konsekwencje — uważa je jednak za niesprawiedliwe i wysoce krzywdzące delegatów. — W głosowaniu wniosek Wydziału upadł. Na tem zgromadzenie przerwano o godz. 1·30 popol., a dalszy ciąg porządku dziennego odłożono do dnia następnego.

Dalszy ciąg N. Walnego Zgromadzenia w dniu 8. września 1928. Początek o godzinie 7·30 wiecz. — Obecnych około 200 kolegów. — Przew. kol Kusyk, zagaiwszy zebranie, podaje, iż z niewyczerpanego porządku dziennego pozostały do omówienia 3 punkty.

ad 3. Rezygnację kol. Zamulińskiego z mandatu bibljotekarza przyjęto i wybrano bibljotekarzem kol. Czabarę Włodzimierza. Po dokonanym wyborze kol. przew złożył imieniem Wydziału w serdecznych słowach podziękowanie kol. Zamulińskiemu za wieloletnią pracę na tym posterunku. Następnie omawiano sprawę rezygnacji kol Schultza L., a która to sprawa ciągnie

się od czasu ostatniego Zjazdu. W tej sprawie przemawiali koledzy: Bober — interpeluje prezydjum o przyczynę rezygnacji, Pander, Tekelak oraz kol Schultz — wreszcie w głosowaniu rezygnację nie przyjęto.

ad 4. Kol. przew. przedstawia sprawę kolegi Zająca Antoniego, któremu na skutek mylnego przedstawienia sprawy na zgromadzeniu w dniu 3. lipca b. r. przyznano inwalidowe najniższej kategorji, mimo iż tenże nie nabył do niej praw — przedkłada przeto imieniem Wydziału tę sprawę do ponownej decyzji. Po krótkiej dyskusji uchwalono przyznać kol. Zającowi zapomogę inwalidzką najniższej kategorji (klasa I.).

Ad 5. Kol. Burger interp. w sprawie urzędnika. Kol. Zajączkowski w tej sprawie dowodzi, iż kreowanie urzędnika w charakterze agitacyjno-organizacyjnym jest nieodzowną koniecznością. — Kol. Werner podnosi, iż został niesłusznie ściągnięty z kondycji. — Kol. Wilder interpeluje kol. przew. dlaczego jemu przeszkodzono w przyjęciu kondycji starszego maszynisty w oficynie p. Neumana. — Kol. Romański apeluje do kolegów o wstępywanie do chóru. — Po wyczerpującej odpowiedzi ze strony przew. kol. Kysyka na wszystkie poruszone interpelacje i życzenia Zgromadzenie zakończono o godz. 9·30 wieczorem.

Lwów. [Posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. Oddział Lwów. 3. X. 1928]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Moszyński. — Nieobecni koledzy: Martyn, Kwaśniewski, Winiarski i Piechociński. — Kol. przew. zdając sprawozdanie z ost. pos. plen. w Warszawie zaznacza, iż szeroko omawiano i debatowano nad następującymi punktami: stan bezkondycyjnych w całej Polsce; akcja katowicka; sprawa ankiety międzynarodówki amsterdamskiej o 8-mio godzinnym dniu pracy; sprawa podróży; sprawy kasowe; ostatnia akcja warszawska; sprawa ogólno-krajowego cennika. Po szerokiem omówieniu przez przew. kol. Kusyka wszystkich na plenarnem posiedzeniu poruszonych spraw, Zarząd przyjął sprawozdanie do wiadomości. — Przy wnioskach członków Zarządu kol. Maćkówka i tow. Kruszelnicki poruszyli sprawy lwowskiej Sekcji Personalu Pomocniczego. — Na tem zamknął kol. przew. posiedzenie.

Lwów. [Wydział Sekcji Personalu pomocniczego 27. IX 1928]. Nieobecni: Koisz i Fuchsowa. Protokół odczytany przyjęto bez zmiany. — W myśl obowiązującego nowego regulaminu zapomóg nadzwyczajnych uregulowano bezrobotnym świadczenia. — Podanie tow. Gregorowicz Józefy o zwolnienie jej z opłacania wkładek na 3 miesiące załatwiono przychylnie. — Postanowiono rozesłać okólnik po drukarniach z zawiadomieniem o odbyć się mającej wycieczce do budującego się Sanatorjum Kasy Chorych przy ul. Kurkowej 31. — Omawiano prowokacyjne stanowisko tow. Kizłyka, Kozaka St. i Pałubiaka w stosunku do członków Wydziału, a po obszernej dyskusji cały Wydział wniósł rezygnację ze swoich godności na ręce przewodniczącego do Walnego Zgromadzenia, przekazując równocześnie tę sprawę do załatwienia Zarządowi Związku.

Lwów. [Nadzwyczajne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego 23. IX. 1928]. Początek godz. 11 rano. — Obecnych 112 członków. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia. 2. Zatwierdzenie regulaminu nadzwyczajnych zapomóg dla bezrobotnych. 3. Sprawa urządzenia jubileuszu z okazji 25-letniego istnienia Sekcji. 4. Wnioski i interpelacje. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego tow. Kruszelnickiego, zabiera głos tow. Maćkówka, który omawia szeroko konieczność uregulowania zapomóg nadzwyczajnych wskutek ciągłych narzekań i nadużyć, przedkładając Zgromadzeniu regulamin z wnioskiem Wydziału o zatwierdzenie.

PROJEKT REGULAMINU ZAPOMÓG NADZWYCZAJNYCH DLA CZŁONKÓW SEKCJI PERSONALU POMOCNICZEGO.

§ 1. Zapomogę nadzwyczajną przyznaje Wydział tylko tym członkom bezkondycyjnym, którzy wybrali już zapomogę statutową przez 120 dni, a wpłacili ogółem najmniej 52 wkładek.

§ 2. Z zapomogi nadzwyczajnej korzystać mogą członkowie, którzy prowadzą samoistnie gospodarstwo domowe i są jedynymi żywicielami rodzin, jak również tacy członkowie samotni, którzy nie mają rodzin, a utrzymują się zupełnie samodzielnie.

§ 3. Czas pobierania zapomogi nadzwyczajnej nie może przekraczać 120 dni. Po wybraniu zapomogi nadzwyczajnej (120 dni) przez bezkondycyjnego, przysługuje Wydziałowi prawo przyznania zapomogi nadzwyczajnej jeszcze na pewien zgóry oznaczony czas. Jeśli bezkondycyjny otrzyma kondycję chwilową na dwa dni w tygodniu, wówczas na resztę 5 dni nie przysługuje mu prawo do zapomogi nadzwyczajnej. Członkowie, którzy bez ważnych powodów nie przyjmą nadanej kondycji, tracą prawo do zapomogi nadzwyczajnej.

§ 4. Zapomoga nadzwyczajna wypłacana jest zdołu w 3 kategorjach, a wysokość jej w każdej kategorji jest regulowana przez Wydział Sekcji odpowiednio do stanu funduszów.

§ 5. Zapomoga nadzwyczajna jest wypłacana tylko tym członkom, którzy przebywają w siedzibie Sekcji. W wyjątkowych wypadkach Wydział może przyznać zapomogę nadzwyczajną także i w takich miejscowościach, w których Sekcja ma swoich mężów zaufania.

§ 6. Członkowie, którzy pobierali już zapomogę nadzwyczajną, a stanęli do kondycji i nie nabyli praw do zapomogi statutowej, straciwszy kondycję, otrzymują w dalszym ciągu zapomogę nadzwyczajną za tyleż dni, ile brakuje do 120 dni.

§ 7. Członkowie, którzy w czasie bezkondycjonowania pracują chwilowo w obcym zawodzie nie mogą korzystać z zapomogi nadzwyczajnej. Ci członkowie winni też natychmiast zawiadomić Sekcję, że pracują poza zawodem, w razie zatajenia tego zostaną wykluczeni ze Sekcji.

§ 8. Wysokość zapomóg nadzwyczajnych ustanawia się następująco:

w II kategorji po zapłaceniu	52 wkł.	10·50 zł. tyg.
" " " "	260 "	14·— " "
" III " " "	52 "	7·— " "

§ 9. Członkom, którzy wpłacili najmniej 26 wkładek, może Wydział przyznać tylko zapomogę doraźną, niedłużej jak na 4 tygodnie w ciągu jednego kwartału.

§ 10. Regulamin niniejszy oraz powyższa norma zapomóg wchodzi w życie z dniem 13 września 1928 r. i obowiązuje aż do odwołania.

*

W obszernej dyskusji nad regulaminem zabierało głos kilkunastu członków. — Tow. Czmil stawia wniosek nieprzyjęcia regulaminu, motywując go tem, że wszyscy pracujący opłacają na bezrobotnych, to też wszyscy bezrobotni bez względu na ich stosunki finansowe powinni pobierać zapomogę nadzwyczajną. — Tow. Grabowska popiera wniosek Wydziału. — Tow. Kozak stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. — Przy głosowaniu przeszedł regulamin w całej osnowie. — Tow. Kozak St. stawia wniosek, by do porządku dziennego wstawić Wybory do Kasy chorych. — Tow. Maćkówka objaśnia, że sprawa wyborów do Kasy chorych będzie omawiana na Zgromadzeniu Związku, a ponieważ każdy z nas jest członkiem Związku, przeto będziemy mieli możność tę kwestję tam należycie omówić. — Tow. Kruszelnicki zawiadamia, że 4 listopada br. będziemy obchodzić uroczyście 25-letnie istnienie naszej Sekcji, apeluje do wszystkich członków, by należycie przygotowali się do tej uroczystości. — Tow. Kizłyk krytykuje ostro dotychczasową działalność Zarządu Kasy Chorych. — Tow. Kruszelnicki zamyka Zgromadzenie.

Przemyśl. (Wydział Filji [Zarząd Oddziału Związku] z 19. IX. 1928). Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. Przyjęcie do wiadomości deklaracji przystąpienia do wspólnoty cennikowej, podpisanej przez właścicieli drukarni „Pospiesznej"; 3. Sprawy bieżące; 4. Wnioski i interpelacje. Przewodniczył kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. Obecni kol: Peer, Kuczerepa, Kowal oraz zawezwani z drukarni „Pospiesznej" w celach informacyjnych kol. Better B. i uczeń Dufrat K. Nieobecni kol.: Pillersdorf i Saładziak (uspr.). — Protokół odczytano i przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Kol. przewodniczący odczytał deklarację podpisaną przez właśc. drukarni „Pospiesznej" nadesłaną z Gł. Zarządu na ręce tut. Zarządu. Po dyskusji przyjęto deklarację do wiadomości z tą zmianą, że uczeń Dufrat Karol nie praktykuje na maszynistę drukarskiego, lecz pozostaje aż do ukończenia praktyki w zecerni. Następnie kol. przew. zaznajomił kol. Bettera B. z warunkami cennika drukarskiego, wzywając go do ścisłego przestrzegania postanowień, zawartych w tymże cenniku. Wręczając mu regulamin Związku, polecił zaznajomić się z obowiązkami i prawami członka. W tej samej formie udzielono wskazówek uczniowi Dufratowi Karolowi, wzywając go do przyzwyczajania się w spełnianiu obowiązków wobec cennika drukarskiego, co wkrótce będzie mu potrzebnem. Kol. Saładziaka M z powodu wyjazdu z dniem 16. IX. na ćwiczenia wojskowe, zwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 5 tygodni. Kol. Wilczyńskiego, który wrócił po 2 tyg. kondycjonowaniu z czeskiego Cieszyna przyjęto na etat bezkondycyjnych z prawem do zap. reg. — Kol. Baran omówił sytuację cennikową w jakiej pracują kol. maszyniści w Przemyślu. W sprawie tej rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy członkowie Wydziału, w następstwie której uchwalono zawezwać na następne posiedzenie maszynistę kol. Antoniszyna. — Kol. Romankiewicz Z. stanął do kondycji z d. 16. IX Przyjęto w poczet członków Związku Zaw. i Pokr. Zaw. kol. Bernarda Bettera, ur. 20. VI. 1902 r., wypisanego 1. IX. 1921 w Oświęcimie. — Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, zamknął kol. przew. o godz. 9·30 wieczór posiedzenie.

Przemyśl. (Wydział Filji [Zarząd Oddziału Związku] 28. VIII. 1928). — Przewodniczył kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu z wyjątkiem uspr. kol. Pillersdorfa. Obecny również kol. Hefkaluk K. dla wyjaśnienia pewnych spraw cennikowych. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. Sprawa niecennikowego obliczania robót dziełowych; 3. Sytuacja z drukarniami niecennikowemi; 4. Sprawy bieżące; 5. Wnioski i interpelacje. — Po załatwieniu formalności związanych z protokołem, przewodniczący kol. Mikruta mówił szeroko o wydrukowaniu nadzwyczajnego dodatku „Tygodnika Przemyskiego" w niedzielę o locie transatlantyckim, która to sprawa w swoim czasie narobiła tyle hałasu w Przemyślu, a przyjąwszy oświadczenie kol. pracujących w drukarni p. Styfiego, iż sam właściciel drukarni wykonywał wspomniane roboty w drukarni a tem samem przyczynił się do złamania ustawy o odpoczynku niedzielnym — oświadczył kol. Mikruta, iż w sprawie tej tak ze strony Zarządu Filji jak też i ze strony właściciela drukarni odeszły do Zarządu Głównego we Lwowie odnośne pisma — których załatwienie podane zostanie kol. do wiadomości. — W kwestji robót dziełowych skonstatowano, że nigdzie nie zachodził wypadek, ażeby przy tychże robotach zecer zmuszony był składać więcej aniżeli cennik przewiduje. Twierdzenie niektórych nakładców, iż w pewnych drukarniach składają zecerzy po 8 kolumn dziennie jest tylko wymysłem, obliczonym na wyzyskiwanie sił składacza. Przy tej sposobności kol. Hefkaluk zaprzecza stanowczo jakoby pracował stale po godzinach, pracuje chyba w wypadkach nadzwyczajnych, gdy chodzi o skończenie korekty, która musi być wykonana natychmiast ze względów technicznych, za co ma osobne ściśle według cennika wynagrodzenie. Kol. Kowal stwierdza, że praca pogodzinowa w drukarni p. Styfiego prawie że nie istnieje, chyba w nadzwyczajnych, cennikiem dozwolonych wypadkach. — Kol. Mikruta poruszył sprawę personalu pomocniczego w drukarni p. Styfiego, który nie jest zorganizowany a temsamem i odpowiednio wyzyskiwany. Na dowód, że danemu przedsiębiorstwu nie wychodzi to na korzyść, że ma do czynienia z niezorganizowanym personalem, przytacza fakt, iż niedawno pewne jednostki były w redakcji lokalnego pisma, by publicznie napiętnować stosunki, jakie w tejże firmie panują — co przy zorganizowanym personalu pomocn. z pewnością nie miałoby miejsca. Wzywa zatem kol. tamże pracujących, by w tej sprawie zajęli odpowiednie stanowisko. Jako chlubny przykład w tej sprawie kol. Mikruta przytacza godne naśladowania stanowisko nakładaczki tow. Z. Czyżykówny, po którą posłał właściciel drukarni a która odpowiedziała: ponieważ w drukarni p. St. pracuje personal niezorganizowany, ona tamże pracować nie może. — Wkońcu kol. przewodniczący szczegółowo omówił sprawę niecennikowych drukarń, a mianowicie dowiedziawszy się przez trzecią

osobę, iż właściciele drukarni „Pospiesznej“ skłonni są zawrzeć umowę cennikową — zawiadomił o tem przypadkowo bawiącego w Przemyślu przew. Gł. Z. kol. Kusyka, który udał się do wspomnianej firmy i obecnie toczą się układy natury cennikowej, których rezultat będzie podany kol. do wiadomości. — Kol. Madajskiemu i Fedorczukowi uchwalono wypłacać w myśl reg. zapomogę z nadzw. funduszów. — Stanął do kondycji z d. 22. VIII. kol. Kłosowski. Wyjechał do Cieszyna z d. 26 VIII. kol Wilczyński. Do Rady Zw. Zaw. delegowano kol. Hefkaluka. — Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, zamknął kol. przewodniczący o godz. 10 w nocy posiedzenie.

Drohobycz. [Ogólne zebranie Stacji Płatniczej 13. IX 1928]. Obecni kol. Bojarzyniec, jako mąż zaufania i koledzy: J. Nadler, Strassfeld, Kimmelheim, Czapski, Hoffman, Rudörfer i M. Nadler. Nieobecni koledzy: Uhryn, Pudełko, Lang i Zając. Jedynie dwaj ostatni koledzy usprawiedliwili swoją nieobecność. — Zebraniu przewodniczył kol. Bojarzyniec, sekretarzował kol. Czapski. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności męża zaufania; 2. Sprawa Rady Związków Zawodowych; 3. Sprawa kol. Hoffmana; 5. Wolne wnioski. — Zebranie odbyło się w użyczonej na stałe sali Domu Robotniczego. Po zagajeniu o godz. 18 40 posiedzenia przez kol. Bojarzyńca i na jego wniosek, celem uniknięcia intryg i zakulisowych działań, uchwalono, że każdego czwartku odbędą się w sali Domu Robotniczego zebrania. Sprawozdanie z czynności kol. Bojarzyńca jako męża zaufania przyjęto jednomyślnie. Z treści tego sprawozdania wynika, że kol. Bojarzyniec poczynił wiele starań około tut. stacji płatniczej. Wyświetlając cel Rady Zw. Zaw., przedstawił korzyści, jakie uzyskać można przez należenie do R. Z. Z. Następnie podniósł kwestję robót graficznych, wykonywanych dla Kasy Chorych w niecennikowych drukarniach i zawiadomił, że odniósł się do Zarządu Kasy Chorych z wezwaniem oddawania robót graficznych drukarniom cennikowym. Omawiał ponadto sprawę nadmiernej ilości uczni w drukarniach niecennikowych, co ujemnie wpływa na ich naukę i przyszłość w zawodzie drukarskim. W najbliższym czasie odbędą się wybory do tut. Pow. Kasy Chorych, mąż zaufania poczynił odpowiednie kroki, żeby i jeden z kolegów drukarzy wszedł jako delegat do Kasy Chorych. W bieżącym okresie letnim wykorzystali wszyscy koledzy urlopy swoje, jedynie kol. Uhryn zwleka z terminem rozpoczęcia urlopu. Uchwalono zakreślić czasokres do wykorzystania urlopu przez kol. Uhryna do dnia 1 października b. r. Dzięki staraniom kol. Bojarzyńca personal pomocniczy uzyskał również urlop. Sprawa nieporozumienia między kol. Bojarzyńcem i Hoffmanem została pomyślnie w ten sposób załatwioną, że kol. Hoffman na zebraniu przeprosił kol. Bojarzyńca.— Kol. J. Nadlerowi polecono powiadomić kol. Uhryna o czasokresie wykorzystania urlopu a względnie o treści zapadłej w tym kierunku uchwały. — Na tem o godz. 21·15 zebranie ukończono.

ZMARLI

Lubelski Karol, czcionkoskładacz, członek „Ogniska“, Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów, Chóru Drukarzy i t. d., zmarł dnia 14 września 1928 roku w 49 roku życia.

Zmarły należał do pierwszych założycieli i organizatorów Klubu Mandolinistów „Typografia“, który w latach przedwojennych rozwinął się wspaniale. Po wojnie zorganizował Zmarły Klub ponownie, sam zaś z zamiłowaniem oddał się na usługi Chórowi.

Wypisany w roku 1904 na składacza w drukarni Dankiewicza w Stanisławowie, wkrótce powrócił do Lwowa, w którym wzrósł i z którego już więcej dobrowolnie nie wyjeżdżał.

Dla swojego prawego charakteru, wesołego usposobienia i ciętego dowcipu, był Zmarły poważany przez kolegów, tak w pracy, jakoteż w życiu organizacyjnym

Ruchliwy i uczynny wrogów nie miał, a grono Jego przyjaciół z dniem każdym się zwiększało.

Toteż w dniu pogrzebu liczne grono kolegów przyszło oddać Mu ostatnią, smutną ale koleżeńską przysługę, odprowadzając Go na wieczny spoczynek.

Pawlikowski Walenty, drukarz, członek „Ogniska“ i Zw. Zaw., założyciel Klubu Maszynistów drukarskich i t. d., zmarł dnia 27 września 1928 roku, w 64 roku życia.

Zmarły, mimo, iż udziału w pracy organizacyjnej nie brał, jednak był zawsze dobrym, wzorowym i solidarnym członkiem organizacji. Jako jeden z założycieli Klubu maszynistów, był bardzo pomocnym w organizowaniu tegoż, choć od godności się skromnie usuwał. Nadzwyczaj koleżeński i przyjacielski, potrafił zjednać Sobie nietylko kolegów, z którymi pracował, ale i szersze grono koleżeństwa lwowskiego. Dla personalu pomocniczego był Zmarły nie zwierzchnikiem, ale ojcem i opiekunem.

Pogrzeb Jego odbył się przy bardzo licznym udziale kolegów Zmarłego, właścicieli i zarządców drukarń oraz licznego personalu pomocniczego.

Moczarski Marceli, składacz, ur. 12. X. 1895 r., wypisany w dniu 5. VIII. 1915 r. w drukarni Szyjkowskiego, zmarł dnia 9. X. 1928.

Z szeregów naszych ubyła jedna ofiara światowej wojny. Powołany w szeregi wojskowe, w czasie gorących walk frontowych, został wypisany na towarzysza i jako taki wyruszył w pole. Gnany z frontu na front, został Zmarły porażony gazami na froncie włoskim, wskutek czego utracił niemal zupełnie wzrok. Po zakończeniu wojny, powrócił do Lwowa, ale do pracy zawodowej nie był już zdolny wskutek nadwątlonego wzroku. Ostatnio spełniał Zmarły w organizacji naszej funkcję kursora. Jako kolega zawodowy, Zmarły był bardzo ceniony wskutek swojej koleżeńskości i uczynności. Niewinna ofiara międzynarodowego imperjalizmu zbyt wcześnie opuściła nasze szeregi, budząc w nich szczery i nieokłamany żal.

W obrzędach pogrzebowych brał udział Chór Drukarzy z prof. A. Kinalskim na czele, odśpiewując pieśni żałobne.

Cześć Ich pamięci!

KRONIKA

Organizacja uczniów. We wszystkich państwach organizacje towarzyszy kładą wielką wagę na organizowanie przyszłych kolegów. Uczeń, wypisawszy się na towarzysza, wchodzi w ich szeregi już przygotowany. Szczególnie Niemcy kładą wielki nacisk na organizowanie uczniów. Urządza się dla nich kursa dokształcające, pogadanki, wydaje się osobne pisma, a starszych uczni dopuszcza się już do kółek śpiewaczych, sportowych czy dramatycznych. Uważa się ich w tych kółkach za młodszych kolegów. Za Niemcami idą Czesi. Organizacja uczniów w Czechosłowacji bardzo pięknie się rozwija. Wydają oni dwa miesięczniki specjalnie dla uczniów, jeden w czeskim, drugi w niemieckim języku p. t. „Nová Generace Typografická“ i „Neue Buchdrucker-Generation“ (Nowa generacja drukarska). U nas organizacja uczniów znachodzi się w powijakach. Wprawdzie istniała ona jeszcze przed wojną, lecz nie dorównywała swą działalnością np. Niemcom czy Czechom. Dopiero w ostatnim czasie zaczęto się więcej interesować tą bardzo ważną sprawą, skupiając nowy nasz narybek przy „Ognisku“. Wyznaczono osobny lokal dla uczniów, utworzono kółko amatorskie i mandolinistów, a w programie jest cały szereg różnych urządzeń. Można spodziewać się, że praca około zorganizowania naszych uczniów wyda piękne owoce.

Z Czechosłowacji. W dniach 28 września do 2 października b. r obradował w Pradze czeskiej III. Zjazd związkowy Czechosłowacji. W Zjeździe tym wzięli udział także delegaci innych państw, między innymi delegat Polski, kol. Szczucki z Warszawy.

Ostrzeżenie. Fabryka cukrów, czekalady i t. p. p. f. Franciszek Fuchs i Synowie w Warszawie zlokautowała cały pracujący u niej personal za to, że żądał on poprawę bytu oraz zaprowadzenia stosunków higjenicznych w fabryce, które urągały wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom. Wobec tego należy bojkotować wszystkie wyroby tej fabryki (cukry, czekolady, herbatniki, biszkopty i t. p.). Bojkot zarządzony został przez Centr. Kom. Związków Zaw. i każdy uświadomiony i zorganizowany robotnik powinien uważać za swój obowiązek bojkotowanie wyrobów nazwanej firmy.

Z OŚLEJ ŁĄKI

Przyszła strona z większą robotą, dobrze i zaraz płatną, do pewnej drukarni ukraińskiej we Lwowie. Wymagany pośpiech.

— Nie mogę jej wykonać — powiada kierownik drukarni, bo nie mam personalu.

— Słyszałem, że w „Ognisku“ jest wiele bez pracy, czy nie mógłby pan wziąć zecerów na „chwilówkę“?

Kierownik nie przyjął jednak roboty.

Strona poszła do drugiej drukarni ukraińskiej.

— Nie mogę przyjąć tej roboty — oświadcza kierownik, — na to musi być dopiero posiedzenie dyrekcji.

Chciała pójść wreszcie strona do trzeciej drukarni ukraińskiej — niecennikowej. Odradzono jej jednak. Poszła wiec do drukarni nieukraińskiej, która pięknie, ładnie i szybko wykonała robotę, wzięła ładne pieniądze, zapłaciła robotnikom, a resztę schowała do kasy.

*

Do pewnej drukarni niecennikowej zgłosił się do pracy zecer „cennikowiec“ — „zorganizowany“, jak powiada. Zgodził się z kierownikiem o płacę, postawił warunki i został przyjęty.

— Nie będziemy pracować z batiarem! — oświadczyli niecennikowcy i położyli winkelaki.

„Cennikowiec“ wyniósł się, jak niepyszny.

*

Zgłosił się u nas łamistrejk z pewnej drukarni niecennikowej. Prosił o radę i pomoc. Wyrzucono go z miejsca, bez wypowiedzenia, nie zapłacono wszystkich pieniędzy, nie zgłoszono do Kasy chorych.

— Ratujcie! — powiada.

Dano mu informacje, odesłano go do Sądu przemysłowego i do Kasy chorych.

OKÓLNIK

Członków, którzy dotychczas nie podpisali jeszcze deklaracyj nowego typu, dostosowanych do polskich ustaw o spółdzielniach, uprasza się o niezwłoczne tychże wypełnienie i podpisanie.

Jest to konieczne ze względu na brzmienie dotyczącej ustawy oraz wymagania władz nadzorczych.

We Lwowie, dnia 29 września 1928.

Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokrew. zawodów „POMOC“ we Lwowie, Sp. z. z ogran. odpow.

Mazurkiewicz J. *Telmany T.*

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ukochanemu mężowi i ojcu Karolowi Lubelskiemu, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Chórowi Drukarzy Lwowskich, prof. Kinalskiemu, P. P. Kolegom ś. p. Zmarłego, P. P. Wernerom i tym wszystkim, którzy mi w tej bolesnej chwili nieśli słowa współczucia i otuchy, składam z całego serca Bóg zapłać!

Żona z dziećmi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ajk: Nekrolog umieściliśmy w skróceniu. Drugą sprawę oddaliśmy referentowi.

Za nieprzyjemną scysję jaka miała miejsce między mną a p. Zygmuntem Kisielem, członkiem Chóru Drukarzy Lwowskich, składam na rzecz Chóru 20 zł. *Konstanty Maćkówka*

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W., UL LEONA SAPIEHY 77